

029908

Pojedynczy egzemplarz 40 fen

Białystok—Grodno, 21 września 1919.

Rok I.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi:

kwartalnie	marek 3.00
półrocznie	„ 6.00

tygodnik ludowy

Ogłoszenia.

Za całą stronę 320 marek.
Za wiersz garmentowy 4 mk.

Redakcja i administracja:

w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1.
w Warszawie (filja), ul. Długa 50. IV piętro, pokój 414.

Ukraina, Rosja i Polska.

Dawne państwo polskie szeroko ku wschodowi rozpostarło swoje granice, stało się to nie mieczem, lecz za dobrowolną miejscowej ludności zgodą. Tak Litwa i Białoruś, jak Wołyń, Ukraina i Podole schroniły się pod opiekuńcze skrzydła Rzeczypospolitej Polskiej, by uniknąć zaborczości krzyżackiej, moskiewskiej, lub turecko-tatarskiej. Coprawda w dawnej Polsce nie wszyscy mieszkańcy cieszyli się równymi prawami, nie cała ludność zżywała zupełnej wolności, w każdym razie nie było różnicy między szlachtą polską, litewską i ruską, jednakowe ciężary dźwigał chłop z pod Warszawy, Wilna, Mińska czy Kijowa, a nawet chłopci mieszkający dalej na wschodzie byli mniej uciskani, gdyż obawiano się, by nie uciekli w niezbadane stepy. W porównaniu z Rosją Polska była krajem wolności, a Rosja niewoli. Nie dziwota zatem, że ościenne ludy i państwa ciążyły do Polski i z nią się łączyły. Wolność, jaką państwo polskie wszystkim językom i religjom zabezpieczało, umożliwiało zachowanie Litwinom, Białorusinom i Ukraincom swego języka. Gdy jednak nastąpiły rozbiór Polski i rządy rosyjskie,

rządy prześladowań, gwałtu i przemocy, zdawało się, że chytra polityka rosyjska doprowadzi do zupełnego zmoskwiczenia zwałcza Białorusinów i Ukraińców. Na szczęście tak się nie stało, ale w każdym razie świadomość odrębności narodowej tak u Białorusinów, jak i u Ukraińców jest bardzo słaba i trzeba wiele pracy i czasu, by szerokie masy ludu białoruskiego i ukraińskiego poczuły się narodem.

Polska musi w imię interesu własnego i w imię interesów tych ludów dopomóc im w wyzwaniu się z obcego, wrogiego jarzma i ułatwić wejście na drogę samodzielnosci.

Niewątpliwie, że pomoc nasza pociągnie z naszej strony znaczne ofiary, ale ofiary te stokrotnie się opłaca. W okresie niewoli Polski zdołali nasi wrogowie rzucić między nas a ludy, które ongiś z Polakami w wspólnym państwie żyły, liczne kości niezgody. W szczególności rząd austriacki i niemiecki wyteżał swe siły, by poróżnić nas z Ukraińcami. I udało się to im w znacznej mierze. Toteż obecnie, gdy już sami możemy określać swój stosunek do Ukraińców, to niekiedy trudno zapomnieć o tem morzu krwi polskiej, jaka popłynęła z hajdamackiej ręki Ukraińców, podjudzanych przez



Niemeów czy Moskali. A jednak trzeba przygłuszyć bóli żal i wyciągnąć pomocną rękę nawet Ukraincom.

Dlaczego?

Jak ongiś setki lat temu ludy ościenne łączyły się z Polską, by nie ulec zachłanności i przemocy niemieckiej i moskiewskiej, tak samo obecnie pragnąc zabezpieczyć się przed ponownym najazdem Moskwy musi Polska z Ukrainą wspólnie działać.

A że Moskale nie poniechali myśli panowania na Ukrainie, a nawet w Polsce, dowodów na to mamy zbyt wiele. Moskale-bolszewicy ciągle wyciągają swą morderczą łapę po ziemię ukraińską. a gdy wojska polskie pobili bolszewików na Wołyniu i Petlurze, wodzowi Ukraińców, udało się wypędzić bolszewików z Kijowa, wtedy napotkał na opór Denikina, wodza carskiej Rosji, Wobec przewagi wojsk Denikina i zdrady części Ukraińców, Kijów dostał się chwilowo w ręce Denikina. Ten sam Denikin, chociaż ciągle bierze porządne cięgi od bolszewików i nie może uwolnić swej „matuszki“ Rosji z pod ich władzy, uznaje się za pana Galicji Wschodniej, Chełmszczyzny, chociaż te ziemie niepodzielną część Polski stanowią.

Wspólne zatem Polsce i Ukrainie zagraża ze strony Rosji niebezpieczeństwo. Coprawda Polska, mając potężną armję, łatwiej może uchronić się przed tem niebezpieczeństwem, ale Ukraina jedynie oparłszy się o Polskę może zapobiec swej zagładzie.

Niestety Ukraińcy są zbyt słabo uświadomieni, zbyt przesiąknięci bolszewizmem, by zrozumieli skąd grozi im śmiertelny cios. Nie mieli możności pod rządami rosyjskimi uświadomienia się narodowego, by dostrzec, jak postępować wskazuje im ich własny interes narodowy. Zbyt wiele też wśród nich nienawiści do Polaków zasiali Moskale, Niemcy i bolszewicy. W każdym razie położenie nie jest rozpaczliwe. Najlepszym dowodem może być to, że Petlura szuka porozumienia z nami, że zawarł zawieszenie

broni z Naczelnem Dowództwem Wojsk Polskich. A ludność ukraińska również radośnie wita przybywające wojska polskie.

Ze strony rządu polskiego należy zrobić jedno: poprzeć wzmagający się ruch ukraiński i w ten sposób odepchnąć daleko na wschód przedstawicieli tak bolszewickiej jak carskiej Rosji, a równocześnie umocnić wpływy polskie na Ukrainie, a usunąć wpływy niemieckie.

Niewątpliwie że na drodze do tego celu napotkamy liczne i poważne trudności. a żołnierz nasz musi jeszcze wiele krwi swej cennej poświęcić, ale kto chce Polski silnej, zdolnej do życia, zabezpieczonej od stałych groźnych niebezpieczeństw zewnętrznych, temu nie wolno cofnąć się przed niczem. Nie po to obecnie tyle przecierpieliśmy, by słabych mogli nas rozdrapać nasi „kochani“ sąsiedzi Niemcy i Moskale.

Wojna.

FRONT LITEWSKI-BIAŁORUSKI. Na froncie północnym nad Dźwiną toczyły się w ubiegłym tygodniu zacięte walki. Bolszewicy wyrzuceni na pewnej przestrzeni za Dźwinę, zbrali tutaj większe siły i próbowali odebrać utracony teren. Szczególnie zażarte walki trwały koło Koplana i Dryssy. Przy pomocy kawalerji zajęliśmy linię rzeki Dźwiny do Dryssy włącznie. W walkach tych wzięto kilkuset jeńców i 15 karabinów maszynowych.

Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem oddziały naszej piechoty sforsowały rzekę Berezynę i zajęły miasto Borysów, biorąc kilkuset jeńców i wielką ilość broni i materiału wojennego. Atak na Borysów wspierała nasza kawalerja, która przeprowadzwszy się przez Berezynę, uderzyła na tyły bolszewickie.

Na wschód i południe od Borysowa oddziały nasze rozbiły w kilku miejscach większe siły nieprzyjacielskie, biorąc 230 jeńców i 1 karabin maszynowy.

FRONT WOŁYŃSKI I GALICYJSKI. Po zawarciu rozejmu z Petlurą spokój.

Rozpoczęcie parcelacji ziemi. Kursy dla instruktorek przemysłu ludowego.

W celu zaspokojenia potrzeb ludności, która ziemi nie posiada wcale lub bardzo mało, a ma uzdolnienie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa rolnego, ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych przystąpiło do parcelacji (nadziału) niektórych majątków państwowych. Do rozparcelowania w przeciągu jesieni b. r. przeznaczono około 65 tysięcy dziesięcin ziemi, której rozmieszczenie według działalności okręgowych komisji ziemskich przedstawia się następująco:

W okręgu Kieleckim: 12 majątków b. banku włościańskiego obszaru 2 tys. 650 dziesięcin, 42 majątki donacyjne (majorackie), przestrzeni 6779 dziesięcin, 4 państwowe 1779 dziesięcin — ogółem 58 majątków przestrzeni 15666 dziesięcin.

W okręgu Łomżyńskim: b. banku włościańskiego 14 maj. (4918 dziesięcin), 39 donacyjnych (9580 dziesięcin), 5 państwowych (1697 dziesięcin) — ogółem 58 maj. przestrzeni 16254 dziesięcin.

W okręgu Lubelskim: b. banku włościańskiego (2052 dziesięcin); 9 donacyjnych (2672 dziesięcin); 2 państwowe (4,5 dziesięcin) — ogółem 20 majątków 4728 dziesięcin.

W okręgu Piotrkowskim: 8 maj. b. banku włościańskiego (2 tys. 402 dzies.); 74 donacyjne (1883 dziesięc.); 3 państwowe (258 dziesięcin) — ogółem 85 maj. przestrzeni 16189 dziesięcin.

W okręgu Płockim: 2 maj. b. banku włościańskiego (310 dziesięcin); — ogółem 12 majątków przestrzeni 1867 dziesięcin.

W okręgu Siedleckim: 15 maj. b. banku włościańskiego (4757 dziesięcin); 10 donacyjnych (3019 dziesięcin); — ogółem 25 maj., przestrzeni 7777 dziesięcin.

W okręgu Warszawskim: 8 maj. b. banku włościańskiego (2957 dziesięcin); 18 donacyjnych (3695 dziesięcin); 5 państwowych (1173 dziesięcin); ogółem 31 maj. przestrzeni 7551 dziesięcin.

Ogółem rozparcelowanych będzie: 19769 dziesięcin b. b. włościańskiego, 40739 dziesięcin donacyjnych i 4611 dziesięcin — państwowych.

Polska zmartwychwstała niezależna, wielka, zjednoczona. Powstało Państwo Polskie nie tylko zawdzięczając zwycięstwu państw zachodnich, lecz głównie sprzyżności naszego społeczeństwa, naszemu duchowi, naszej mozolnej, dążącej na każdym polu do jednego celu — wskrzeszenia ojczyzny — pracy.

Świat liczy się tylko ze społeczeństwami silnemi, zcementowanemi wspólnością interesów, społeczeństwami, które składają się z jednostek, zdrowych, silnych, zadowolonych, — chętnych do pracy. Takiem właśnie społeczeństwem być musimy, o ile nie chcemy narażać się na lekceważenie u obcych, o ile chcemy własnemi siłami zdobyć niezależność utrzymać i nie wpaść w zależność ekonomiczną od wrogów naszych zewnętrznych czy wewnętrznych, będąc przeświadczeni, że zależność ekonomiczna prowadzi koniec końcem i do zależności politycznej. Trzeba wyżyć siły w kierunku pracy we wszystkich dziedzinach życia, a jedną z takich dziedzin, dziedziną wśród nas jeszcze nie zupełnie zrozumianą, dziedziną do tychczas zaniedbaną jest nasz przemysł ludowy. Doprawdy śmiało powiedzieć można, że nawet warstwy nasze inteligentne nie uświadamiają sobie dobrze znaczenia rozwoju przemysłu ludowego, chociaż w towarzystwie nieraz prowadzone bywają na ten temat rozmowy. Mówimy także o konieczności zaprowadzenia oszczędności, o naszej nieumiejętności pracy, a przecież przemysł ludowy całej masy, szczególnie ludu wiejskiego wzbogaca, zmusza do czynienia oszczędności i uczy pracy, ponieważ przemysł ten wytwarza niezbędne artykuły codziennego użytku ludu naszego. Zamiast jeździć do miasta — na co trzeba tracić czas i pieniądze, zamiast w sklepach przepłacać handlarzom za niezbędne czapki, czepek, ubrania, koszule koronki, wstawki rozmaite, wszystko to można zrobić samemu podczas dni jesiennych, podczas długich wieczorów zimowych. I godziwe spędzanie czasu, i wesoła wspólna całej rodziny praca i widoczna realna tej pracy korzyść i przyjemność patrzenia wciążyć na owoc swej pracy — to wszystko daje przemysł ludowy — a ile istoty uratuje on od demoralizacji, rozpusty, przyczyną czego jest zwykle zbytek wolnego na wsi czasu, brak pra-

cy i rozwijające się przez to z czasem lenistwo. To wszystko mając na względzie Towarzystwo Przemysłu Ludowego otwiera w roku bieżącym od dnia 1 października w Warszawie w gmachu Przemysłu—Tamka 1—dziesięciomiesięczne kursy przemysłu ludowego. Narazie prowadzone będą działy tkactwa w szerokim tego słowa znaczeniu, czapnictwa, koronkarstwa i kwaciarstwa. Kursy te przeznaczone są dla panien przeważnie wiejskich z wykształceniem czteroklasowym, jednak i osoby z niższym wykształceniem mogą być przyjęte, jako wolne słuchaczki. Uczennice te—to instruktorki tego przemysłu po wsiach, taka jest myśl założenia kursów. Każda taka słuchaczka nabytą w Warszawie wiedzę szerzyć będzie wśród ludu i szerzyć będzie nie tylko z zamiłowaniem, ale z prostego ekonomicznego wyrachowania. Przecież po skończeniu w ciągu 10 miesięcy tych kursów każda była słuchaczka będzie miała fach w ręku, będzie już mogła śmiało zarabiać na swe utrzymanie. Będzie to podtrzymywaniem handlu i przemysłu swego rodzimego polskiego, bez pomocy wszelkich polskich i niepolskich pośredników.

Zarząd kursów czyni kandydatkom wszelkie ułatwienia w wyszukiwaniu niedrogich lokali, a kandydatki niezamożne znajdują powieszczęcie przy kursach wraz z prawem korzystania z kuchni za opłatą 10 mk. miesięcznie. Wszelkich informacji ustnie i piśmiennie udziela kancelarja kursów—Tamka 1. Opłata wpisowego 50 mk. miesięcznie, lecz po dwóch tygodniach już mogą za swą na kursach pracę otrzymywać wynagrodzenia.

Każdy, komu leży na sercu dobro naszego społeczeństwa, komu chodzi o rozwój naszego przemysłu i handlu powinien namawiać do wstępowań na powyższe kursy, gdzie oprócz nauk specjalnych wykładane będą i niektóre nauki ogólne, urządzany będzie dla słuchaczek cały cykl odpowiednich pogadanek, projektowane jest zwiedzenie muzeów, wystaw, uczęszczanie do teatrów i wogóle Zarząd dołoży wszelkich starań do podniesienia umysłowego słuchaczek, do uspołecznienia ich.

(—) Karolina Goczałkowska.



Wielka wystawa przemysłu ludowego w Białymstoku.

20-go września otwiera się w Białymstoku (w zamku Branickich) wystawa przemysłu ludowego, nadsyłanie okazów przyjmuje się co wtorki i piątki oraz od 5-go września codziennie w biurze Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku (Zamek adres telegraf. — Białystok — Wystawa). Firmy polskie mające łączność z przemysłem ludowym i wsią mogą otrzymać miejsca na wystawie za opłatą od metra kubicznego 300 marek za cały okaz, oraz jeżeli będą chcieli sprzedawać towar na wystawie, to 10 proc. komisowego na korzyść wystawy.

18 września okazy winny być już na miejscu, bo 18 i 19 odbędą się sady okazów przez komisję sędziów zaproszonych (dyr. Zórawski, dr. Cyfrowicz, instr. Głowiński, instr. Żabińska, ks. Nawrocki i inni (dla przyznania nagród) medal złoty (2 duże srebrne, 3 małe srebrne, 1 duży miedziany, 2 małe miedziane oraz dyplomy I-ej i II-ej klasy i listy pochwalne). Podczas wystawy odbywać się będzie kurs tkactwa na krośnach wzorowych — prowadzonych przez Tow. Przem. Lud. w Warszawie oraz kurs guzikarstwa. Wystawa trwać będzie 1 miesiąc (od 20-go września do 20 października r.b.). Członkowie Głównego Komitetu wystawy: Włodzimierz Karło-Maziński, Sabina Okszał, Władysław Rumel, Jan Markowski i Karol Zastocki.

Wybory w Wilnie.

Z Wilna. Otrzymałmy wynik wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie. Wystawiono 9 list wyborczych, z których 3 mieli Polacy, 5 żydzi i 1 Białorusini. Litwini nie brali udziału w wyborach.

Niedzielne wybory obdarzyły wielkiem zwycięstwem polską listę Nr. 1, t.zw. listę Chrześcijańsko-narodową. Z ogólnej liczby podanych głosów, z 49,172 lista pierwsza otrzymała 31,555 gł., następnie zblokowani żydzi (5 list) ogółem 14,063 gł., lista Nr. 10 (polsk. part. Socjalist.) 2,131 lista Nr. 2 (polskiej demokracji) 1,125, i lista Nr. 7 białoruska 405 głosów.

Na zasadzie proporcjonalnego podziału lista pierwsza otrzymała 31 miejsc, zblokowane żydowskie 14 miejsc, Nr. 10 Polska Part. Soc. (P.P.S.) 2 miejsca. Nr. 2 demokratyczne 1 miejsce. Białorusini nie otrzymali ani jednego miejsca.

Widzimy zatem, że Wilno jest naprawdę miastem polskiem, gdyż mimo, iż cała ludność Wilna bez względu na narodowość i wyznanie, miała prawo głosowania. Polacy zdobyli głosów 34.811 na ogólną ilość 49.172 głosów.

Zjazd ludowy w Lidzie.

Dn. 24 b. m. odbył się w Lidzie powiatowy Zjazd Ludowy, zwołany przez „Straż Kresową”. Na Zjazd przybyło 238 delegatów, reprezentujących 250 tysięcy ludności. Zjazd zagał instruktor „Strazy Kresowej” p. Marcinowski, witając licznie przybyłych delegatów i wyjaśniając cel Zjazdu, oraz zadania mającej powstać Rady Ludowej.

Na przewodniczącego wybrano p. J. Zmitrowicza, który do zapisywania poprosił ks. R. Świrnowskiego oraz do prezydium p.p. A. Andrukoniśa, A. Kłyszajkę, Bergmana i Piętała.

Referat o najpilniejszych zadaniach społecznych samorządu gminnego wygłosił p. Witkowski, wyjaśniając dostępnie znaczenie jego i mówiąc o przyszłej działalności Rad gminnych.

W dyskusji nad referatem, wyjaśniono pilną potrzebę wprowadzenia do gospodarki gminnej czynnika społecznego, poruszono cały szereg spraw bieżących, podkreślając bolączki obecnego życia gminnego; głos zabierali w tej sprawie p.p. Wasłuk, Szczęsnowicz, ks. Dronicz i in.

Z kolei referat zasadniczy o przyszłych losach kraju i ujawnieniu zbiorowej woli ludności wygłosił p. J. Małowieski. Mówca przedstawił lata niewoli rosyjskiej, gwałtów niemieckich i bolszewickich, mówił o unicestwianiu w owe czasy wszelkich przejawów życia narodowego i społecznego i o ucisku religijnym. W przeciwstawieniu do tego Rzeczypospolita Polska niosła na ziemię Wschodnie zasady wolności i równości, chroniąc ludy, ziemie te zamieszkałe, przed despotyzmem carów rosyjskich i przed nawałą krzyżacką. I obecnie Polska pozostała wierna swej misji dziejowej, zasłaniając pierś swego żołnierza ludność miejscową przed bolszewickim najazdem; wyraził też ducha współczesnej Polski w stosunku do ludów tych ziem stał się Naczelnym Wódz Józef Piłsudski, kiedy to z zajętego Wilna ogłosił im, że wolności są, że same o swym przyszłym losie zadecydują.

Polska odradza się pod hasłem wolności i równości czego dowodem jest Sejm, złożony w przeważnej mierze z włościan. Deklaracja praw opracowana przez komisję sejmową głosi, iż każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodo-

wości i pielęgnowania swej mowy, że wszystkim obywatelom poręcza się wolność wyznania, wzajemian za co Polska żąda od swych obywateli wierności dla Rzeczypospolitej.

Następnie mówca daje obszerny zarys reformy rolnej, która jest wyrazem tego, iż Polska dba o dobrobyt materialny wszystkich swych obywateli.

Wreszcie nawołuje zebranych, by z całą świadomością i stanowczością decydowali o swym losie, manifestowali swą wolę wobec Warszawy i Paryża i przypomina cel Zjazdu: wybór Powiatowej Rady Ludowej. Kiedy mówca wznosił okrzyk na rzecz Wolnej Zjednoczonej Rzeczypospolitej Polski, zerwała się burza oklasków i niemiłkających okrzyków.

Wywiązała się obszerna dyskusja, w której między innymi przemawiali: pp. dr. Harniewicz, ks. Dronicz (po białorusku), dr. Majewski, ks. Moroz, p. Masłuk i p. Gryglewicz (Litwin). Wszystkich mówców darzono żęsistymi oklaskami. Przemawiali również dwaj delegaci, żydzi: p. Berko Haranowski i p. Medliński, oznajmiając, w imieniu ludności żydowskiej, chęć przynależności do Państwa Polskiego.

Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję następującą:

„Zjazd Ludowy powiatu lidzkiego, złożony z delegatów, obranych przez ogół ludności na powsechnych zgromadzeniach ludowych i reprezentujący 250 tysięcy obywateli i obywaterek różnorodności: Polaków, Litwinów, Białorusinów i Żydów, oświadcza raz jeszcze narodom świata całego, że wszyscy mieszkańcy powiatu pragną przyłączenia go do Państwa Polskiego.

W zgodnem współżyciu, wolności i równości wobec prawa, pragną wszystkie narodowości, zamieszkujące powiat lidzki i całą ziemię Wileńską, żyć i rozwijać się pod opiekunczemi skrzydłami Rzeczypospolitej Polskiej.

O urzeczywistnienie tej niezłomnej woli naszej walczyć będziemy aż do pełnego zwycięstwa.

Tak nam dopomóż Bóg!

Następnie przystąpiono do wyborów Rady Ludowej. Po przerwie dla naradzenia się nad kandydatami wybrani zostali następujący delegaci:

Z gminy Ejszyszki: ks. B. Moczulski, zastępca dr. H. Rudziński, z gm. Orla: M. Nosewicz, z

gm. Raduń: A. Andrukoniś, z gm. Lida: J. Zmiłtrowicz, zast. W. Chodyko, z gm. Żofudek: St. Pacewicz, zast. J. Bimojna, z gm. Różanka: ks. J. Moroz, z gm. Szczuczyn: ks. Świrkowski, zast. Hermanowicz, z gm. Nowy Dwór: B. Drańowicz, z gm. Ostryna: Kl. Świacki, z gm. Lebiada: Ign. Kuliński, zast. D. Więska, z gm. Aleksandrowskiej: B. Gojzewski, zast. Chodanowicz, z gm. Żyrmuny: J. Matusiewicz, zast. Kleban, z gm. Tarnów: ks. L. Stefanowicz, zast. H. Brylewski, z gm. Wasiliszki: A. Jodko, zast. J. Wanejkowski, z gm. Blińskonie: Wysocki, z gm. Koniawka: St. Łukasiewicz, zast. Tabeński, z gm. Zabloć: ks. St. Horodko, z gm. Myto: Edw. Roubal.

Na delegatów powiatowych do Warszawy, względnie do Paryża wybrano: ks. Jana Morozą, p. Antoniego Kłyszajkę i dr. Hipolita Harniewskiego.

Zjazd zakończono wśród okrzyków na cześć Polski, Naczelnika Państwa i Wojska Polskiego.



Na szlaku wojennym.

(Kilka prawdziwych wspomnień).

Gdyby każdy z nas wszystko co mu opowiadano z minionych dni, wszystko, na co własnymi patrzal oczami, wszystko, co sam przeżywał mógł w pamięci zatrzymać i na papier zechciał to przelać, zebrałyby się całe tomy bardzo interesujących pamiętników.

Smutne byłyby one, pomimo że odtwarzałyby najszczęśliwsze chwile życia naszego, wskrzeszenie Ojczyzny ukochanej.

Smutne bo każdy z obrazów doby ostatniej zbrzydzany krwią bratnią, jakby w ich łzach skąpany o ich niedoli mówić tylko może. Niech one jednak pozostaną dla potomności, niech wnukowie nasi wiedzą, że jak Polska długa i szeroka, ile tylko polskich serc na ziemi naszej biło, tyle było ofiar. Z tych ofiar Ojczyzna powstaje. Śmierć synów matce życie powraca.

I w mojej pamięci zebrało się dużo podob-

Odbudowa zniszczonych gospodarstw w powiecie białostockim.

10 b.m. przyjechał z Ministerstwa Rolnictwa radca p. Józef Szturm, aby zorganizować pomoc dla zniszczonych gospodarstw w pow. białostockim. Wobec tego p. Starosta dr. Cyfrowicz zwołał zebranie, na które od Związku Kółek zaprosił instruktorów pp. Wł. Rumla i St. Proczke. Na zebraniu p. Szturm zreferował sprawę odbudowy, zaznaczając, że niema do stracenia ani jednej chwili i trzeba przystąpić do pracy natychmiast, wobec czego polecił p. instruktorowi rolnictwa, aby zaraz powołał do życia gminne Komitety Pomocy Rolnej, składające się z trzech delegatów rady gminnej, 3-ch delegatów Kółek rolniczych na terenie gminy działających i 3-ch członków może być mianowanych przez Komitet Powiatowy. Z Komitetu gminnego wybiera się po jednym delegacie do stworzenia Komitetu Powiatowego Pomocy Rolnej, do którego wchodzi dodatkowo po jednym delegacie od Związku Kółek i Towarzystwa Rolniczego, jeden od sejmiku powiatowego oraz starosta i inspektor jako przewodniczący. Z pomiędzy siebie powiatowy komitet wyłania stały zarząd

nych okrucich. Drobne napozór one, ale niemniej niechaj się przyczynią do upamiętnienia krwiwej naszej niedoli.

Pogodny dzień jesienny wygnał do pracy wszystkich mieszkańców małej wioski położonej nad Styrem. Już pole oddało im swój plon, dość obfity w tym roku. Ziemia nie lubi być dłużną, wymaga ona od człowieka pewnych starań i ukochania, wymaga by obowiązek pracy łączył się z miłością ku niej. Więc gdy on w jesieni potu swojego nie poskąpił, gdy w porę skibę po skibie odkładał z ojcowską pieczołowitością, żeby jeszcze ją ciepło słoneczne ogrzało to ona tak wdzięcznie na wiosnę uśmiechnęła się doń: runiła zieloną, tyle mu złotych ziarn w żniwa nasypała że mógł spocząć długie miesiące, spokojny o los rodziny.

Tak było dawniej nie teraz!
Teraz w tym strasznym krwawym 1915 roku widmo nieszczęścia i śmierci, z pod hardego zda-

z ludzi miejscowych; aby na każde zwołanie mógł zarząd się zebrać.

Zakres działalności Komitetu Pomocy Rolnej gminnej jest następujący: przyjmuje podania: od prawdziwie potrzebujących gospodarzy bądź ziarna do obsiewu, bądź narzędzi rolniczych, od pragnących kupić konia lub krowę a nawet od chcących zaciągając pożyczkę pieniężną na odbudowę zagrody itp. Na nasiona i narzędzia może być udzielona pożyczka bezprocentowa w ilości 50 marek na 1 morgę za opłatę najdalej w 1921 roku; na kupno konia lub krowy również może być dana pożyczka bezprocenta za opłatą do 1922 roku w sumie jednak nie wyższej niż połowę wartości całej gospodarki. Wobec powyższego Komitet gminny pomocy rolnej, przyjmując podania potrzebujących, musi zarazem robić opis ile proszący posiada ziemi i ocenić wartość obecną gospodarki. Tyczy się to zarówno odbudowy zniszczonych gospodarstw drobnych jak i większych obszarów. Po przejrzaniu i zatwierdzeniu Komitet gminny przesyła dla zatwierdzenia ostatecznego do Powiatowego Komitetu Pomocy Rolnej. Powiatowy Komitet może sam przyznawać pożyczki na odbudowę budynków do wysokości jedynie 6.000 marek na jedno gospodarstwo, jeżeli więc suma proszącego będzie wyższą, to podanie musi być kierowane do Mini-

sterstwa Rolnictwa do Głównego Komitetu Pomocy Rolnej.

Akcja cała handlowa t. j. magazynowaniem, prowadzaniem p. Komitetu nie zajmują się, a to powierza się Stowarzyszeniom rolniczo-handlowym, z którym Ministerstwo zawarło specjalną umowę.

Ażeby nie odwiekać postanowiono utworzyć tymczasowy zarząd Komitetu Powiatowego Pomocy Rolnej z osób następujących mieszkających w Białymstoku lub w pobliżu: inspektora rolnego jako przewoźnego p. starosty dr. Cyfrowicza, jako delegata od Związku Kółek p. Jana Olecha i jako zastępcę p. Jakóba Zaczuciuka i delegata od Towarzystwa rolniczego p. Bzury i zastępcy p. Dziubińskiego. Pierwsze zebranie Komitetu Powiatowego wyznaczono na sobotę dn. 13-go o 5-iej p.p.

P. Szturm zaznaczył w końcu, że p. inspektor rolnictwa będzie obecnie starał się być w bliskim kontakcie ze Związkiem Kółek Rolniczych i Towarzystwem rolniczym i wszelkie sprawy powinien umieć załatwić i załatwiać ku zadowoleniu obu stron. Życie zaś tych zrzeszeń powinno opierać się na wzajemnym porozumiewaniu się.

się zakątka czyha. Jakżeż człowiek spokojnym być może o swoich, kiedy nie wie, czy sam głowę na karku do wieczora donosi.

Starania o rodzinie spoczywają obecnie na kobiecie. Ona dzieć do pomocy przyzywa i wszystkim wydołać musi.

Co było silne i zdrowe pod kule poszło. Chyba starzec jaki lub kaleka na przybłę siedi.

W Pohorylcach było jak wszędzie. Wrostki dziesięcioletnie sprytnie i ochoczo brały się do roboty. Wysypało się wszystko w pole. Chaty pozamykane. Jak makiem usiał.

Tylko z podwórka Stefanowej Dębickiej glosy dolatują: „Marysia, a czemu nie wypędziłaś dotąd” woła na odchodzącą już córkę. Piętnastoletnia dziewczynka zwróciła na matkę pytające oczy: „No kiedy mówię chodź, to chodź. Tak ci pilno do tego lasu, tak się jagod zachciało: Antek tak samo i narwać i narzeć się potrafi. Przebrzydłe dzieciśka ani widzą, że matka ostatni dech oddaje i zdechnie tu pod tym progiem. Zdechnie

jak Boga szczerze kocham i lepiej tak będzie”.

Dziewczynka podbiegła do matki niezrażona jej szorstkimi słowami. Podbiegła i rzuciwszy się jej na szyję matczyną głośno łkać zaczęła.

Stefanowa rozplotła ręce dziecka, spojrziała łagodnie na placzącą i głęboko westchnęła.

— No idź już idź! niech każda do swojej roboty spieszy, Zośka wam także pomoże co zebrać, a wszystkiego nie zjedzcie, żeby było co na targ zanieść. W lesie nie pogubić mi się!

Rozumna Krasula mukaniem przypominać zaczęła, że i jej pilno do lasu i oglądając się na małą trójkę, leniwym krokiem podążyła naprzód.

Stefanowa popatrzyła na odchodzących i raptem wybuchnęła głośnym płaczem i narzekaniem. Rok, jak od męża listu nie miała, pewnikiem już mu oczy zasypały piaskiem, nawet nie zobaczy tej ślicznej jagódki, co tam w koszyku spił. Gdyby nie Kaśka, to jużby żyć nie chciała, takie to śliczne, a takie mądre. To wspomnienie pokrępiło ją trochę. Fartuchem tży otarła poszła spoj-

Komendant Piłsudski do generała Hallera.

Kochany Panie Generale.

W chwili ostatecznego zespolenia się oddziałów, sformowanych we Francji i z armją polską, w chwili, w której swoją pracę dania Ojczyźnie licznych szeregów żołnierza doprowadziłeś, Panie Generale, do chlubnego końca, czuję potrzebę wyrazić Panu w imieniu Ojczyzny serdeczne słowa uznania za Jego dotychczasową działalność.

Ideę wykucia miecza polskiego był Pan szermierzem, jako twórca drużyn sokolich, które już przed wojną światową poczęły się militaryzować. Służył pan tej myśli w atmosferze, w której rdzewiały serca i szabla polska, skazana, zdawało się na los tylko pamiętki muzealnej.

Na odzew trąbki polskiej w sierpniu 1914 r., na odzew tłumiony bezwolą i bezwiarą, stanął Pan bez wahania w szeregach strzeleckich. Uczestniczył Pan w bojach sławnej Karpackiej Brygady Legionów, starając się usilnie uchronić żołnierza polskiego od zmarowania jego wyśiątków i broniąc zawsze i wszędzie godności i honoru polskiego,

rzec na pieszczołkę, którą i przez sen uśmiechała się jeszcze, nawet kotka pogłaskała, do śpiącej się przytulili i odeszła drzwi chaty starannie przymykając.

Odeszła niedaleko. Rozpoczęta gręda wykopanych kartofli była już przy ścieżce. Chyba już teraz pójdzie robota myślała biedna kobieta. Cały dzień był dla niej męczarnią, w nocy nawet jakaś zmora dusić ją zaczęła. Na samą o niej myśl, przeżegnała się pobożnie. Przemysliwa sobie, jak to jej dzień ten złata, wyrzuty sobie czyni, że o dzieciakach starunku żadnego niema. Wszak one na świat się nie prosiły niebożęta, i tak pracują i pomagają jej, a ona jeszcze zwy-myślała Maryskę. No ale za to jutro na jarmarku jeżeli jagody sprzeda, kupi wstążkę czerwoną, o to dziewczucha ucieszy się. A co jaby bez nich robiła, myślała wyrzucając motyką kartofle, bez tych dzieciaków moich kochanych. Może i Stefan powróci. Nie wszystkich przecie wojna zabija.

(Ciąg dalszy nastąpi).

narazonych wtedy na uszczerbek co krok niedłwie.

Z tego okresu pozostaną na zawsze w miłym wspomnieniu wszystkich legionistów nasze wspólne walki nad Styrem ramię przy ramieniu, walki, które zdobyły sobie chlubne karty w dziejach odrodzenia wojskowości polskiej.

Gdy potem zamiar stworzenia wojska niemiecko-polskiego wskutek mego rozkazu niezłomnie przysięgi, usłuchanego przez znaczną większość Legionów spełnił na niczem i gdy zostałem internowany w Magdeburgu, z prawdziwą ulgą i wzruszeniem, które jak sądzę, podzielała wówczas ze mną cała Polska, dowiedziałem się o przejściu Brygady Pańskiej przez front i zerwaniu w ten sposób pęt niewolniczych.

W bitwie pod Kanlowem przypadło Panu Panie Generale, w udziale szczęście zbrojnego zaprotestowania przeciw twórcom pokoju brzeskiego.

Rozpoczął Pan później nową pracę stworzenia wojska polskiego w warunkach korzystniejszych.

Dzięki gościnności i wydatnej pomocy Francji, bez wpływu na pracę któregokolwiek z państw zaborskich, nawiązał Pan nic tradycji dawnych Napoleońskich Legionów, co szły „z Włoch do Polski“.

Jeżeli okoliczności nie pozwoliły stanąć Pańskim oddziałom u boku swoich towarzyszy broni w pierwszych czasach tworzenia się Państwa, w pierwszych najcięższych walkach, o całość i granice Ojczyzny, to z tą chwilą, gdy pańscy żołnierze znaleźli się na ojczystej ziemi, zadanie swoje wypełnili one tak, jak przystało honorowi i dobrej sławie żołnierza Polski.

Praca Pańska organizacyjna we Francji pozwoliła nado wybacwić obywateli polskich od hańbiącej i poniżającej niewoli i dała im możliwość powrotu do ojczystej ziemi z bronią w rękę nie jako jeńcom, ale jako żołnierzom.

Jestem przekonany, że praca Pana, Panie Generale, wytrwale i uporczywie zmierzająca ku wytworzeniu dla Polski własnej siły zbrojnej, praca prowadzona nieraz w najprzkrzejszych warunkach zostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci i w sercach żołnierzy.

Co do mnie sądzę, że będę wyrazicielem sądu powszechnego, gdy za tę pracę złożę serdeczne podziękowanie.

Zarazem zawiadamiam Pana że poleciłem wciągnąć Pana do spisów oficerów Wojska Polskiego w randze generała broni (piechoty).

(—) J. Piłsudski.

Warszawa—Belweder, d. 30.8. 1919 r.

Poradnik rolniczy.

Zbiór i podorywanie ziemniaków.

Na dobre zimowanie ziemniaków wpływa w znacznym stopniu właściwa pora sprzętu. Wielu gospodarzy mniema, że im później sprzątnięte będą ziemniaki, tem będą one trwalsze i przez to zdrowiej będą się przechowywały przez zimę.

Gospodarze tacy są w błędzie, gdyż po pierwsze zbyt późny zbiór pociąga za sobą rozmaite przemiany chemiczne w ziemniakach, a po drugie późne wykopanie jest niebezpieczne, ze względu na możliwość zmarznięcia ziemniaków. I w pierwszym i w drugim wypadku ziemniaki źle się przechowują i są skłonne do gnicia. Naturalnie za wcześnie, skoro jeszcze rośliny nie dojrzały, również sprzątać nie można, bo wtenczas kłęby są bardzo wodniste, a części pożywnych jest w nich jeszcze mało.

Należy więc przy sprzęcie ziemniaków utrafić na właściwą porę, te jest kiedy w ziemniakach najwięcej bywa już zebranych pokarmów, gdyż wtedy będziemy mieli z nich nietylko największy pożytek, czy to jako pokarm dla ludzi, czy też na paszę dla inwentarza, a w dodatku ziemniaki w porę zebrane najlepiej się przechowują.

Chwilę dojrzenia ziemniaków poznaje się po następujących objawach:

1) Przy dojrzeniu ziemniaków nać zaczyna obumierać liście żółknąć i zasychają. Niekiedy spostrzegamy w polu przedwcześnie usychanie liści i obumaranie naci w czasie lata wskutek rozmaitych grzybków, powodujących choroby ziemniaków. Następuje to najczęściej już w lipcu i sierpniu, a więc z łatwością da się odróżnić od zasychania liści wskutek dojrzenia.

2) Dojrzały ziemniak, wykopany z ziemi, daje się poznać po tem, że naskórek mocno przystaje do kłęba i niełatwo go zetrzeć ręką.

3) W czasie dojrzenia zaczynają się kurczyć i schnąć solony, które dotąd były soczyste. Przy decydowaniu co do czasu sprzętu należy na

na powyższe oznaki dojrzenia zwracać pilną uwagę, albowiem ziemniaki niedojrzałe oprócz tego, że źle się przechowują i łatwo gniją w kopcach, na wiosnę wcześniej kiełkują i są gorsze jako sadzeniaki. Do uwag powyższych dodać musimy jeszcze jedną radę praktyczną, a mianowicie, aby zbiór ziemniaków był wykonywany w pogodny dni gdyż stwierdzoną jest rzeczą, że ziemniaki, w czasie deszczu zbierane, z łatwością ulegają gniciu.

W razie wystąpienia wczesnych przymrozków, należy starannie pilnować, aby ziemniaki nie uległy zmarznięciu. Zmarzniętych w żadnym razie nie można kopcować, bo będą gnić i od siebie zarażą gniciem inne, zdrowe kłęby. Zmarznięte ziemniaki można albo przeznaczyć na paszę dla inwentarza, albo też na pokarm dla ludzi; w tym ostatnim wypadku w Niemczech postępują w następujący sposób: zmarznięte ziemniaki kładą przed oddajaniem do zimnej wody, w której muszą leżeć około 12 godzin (można dłużej), poczem powinny być natychmiast ugotowane w całości, w łupinie. Po ugotowaniu ziemniaki zupełnie rozmiękle twardnieją ponownie i zachowują zwykły smak.

Po wykopaniu ziemniaków przystępujemy do przechowania ich w ciągu zimy. Zaznaczyć tu musimy, że podczas przechowywania ziemniaków ponosimy pewne straty. Rozmiar strat przy przechowywaniu zależy od 1) pogody podczas sprzętu, 2) czasu sprzętu, 3) odmiany ziemniaków i 4) sposobu przechowania.

O wpływie pogody i czasie sprzętu już mówiliśmy, co się zaś tyczy wpływu odmiany na przechowanie, to zauważyć musimy, że przy wyborze odmiany do sadzenia kierować się powinniśmy wskazówkami licznych doświadczeń, przeprowadzanych w naszym kraju i ogłaszanych w pismach rolniczych. Niekłóre bowiem odmiany, zwłaszcza nieodpowiednie dla naszych warunków, nietylko źle obrodzą, lecz narażą nas na straty, gdyż będą łatwo gnić w kopcach przy przechowywaniu. Sposób przechowania ma bardzo duże znaczenie z względu na straty, które ponosimy wskutek gnicia i psucia się ziemniaków, oraz ich oddychania i kiełkowania. Kłęb ziemniaka bowiem jest żywą częścią rośliny i oddycha bezustannie: w czasie oddychania zachodzą rozmaite niepożądane przemiany w ziemniaku. Poza tem ziemniaki, które zaczynają kiełkować i wypuszczają pędy, również zużywają duże ilości wartościowych części składo-

wych i powodują znaczne straty. Przy przechowywaniu więc powinniśmy przede wszystkim starać się niedopuszczyć do gnicia, a następnie ograniczyć oddychanie i kiełkowanie.

Wysokość strat jest zależną głównie od sposobu przechowywania.

Obliczono, że przy przechowywaniu ziemniaków straty na wadze mniej więcej są następujące:

do końca grudnia około 4 proc. (czyli na 100 pudów 4 pudy straty),

do marca około 7 proc. (czyli na 100 pudów 7 pudów straty),

do czerwca około 9 proc. i dochodzą czasem do 17 proc. (czyli na 100 pudów—17 pudów straty).

Aby straty przy przechowywaniu były możliwie najmniejsze, najlepiej przechowywać ziemniaki w chłodnych piwnicach, dostatecznie przewietrzanych i suchych.

Sprawozdanie targowe.

Ceny hurtowe warzyw na targu warszawskim według notowań Komisji handlowej przy Warszawsk. Tow. Ogrodniczym (w markach). Bruksel 30 — 45 kopa. Burak 35 — 40 kopa. Cebula 25 — 30 pud i 35 — 70 kopa pęczków. Fasola 50 — 60 pud. Kalafior wyb. I 150 — 170, II 50 — 60, III 15 — 20 kopa. Kapusta biała 25 — 40 kopa, włoska 35 — 50 pud. Kopier 50 — 60 kopa pęczk. Marchew młoda 35 — 50 kopa pęczk. Ogórki krótkie 10 — 15, średnie 30 — 40 kopa. Pietruszka 60 — 100 kopa pęcz. Pomidory 150 — 180 pud. Pory 60 — 120 kopa pęczk. Rzodkiew 40 — 50 kopa pęczk. Rzodkiew 12 — 15 kosz (za 20 funt). Sałata 12 — 15 kopa główek. Selery 60 — 120 kopa sztuk. Szczaw 4 — 8 kosz (20 funt.). Szczyptorek 30 — 45 kopa pęczk. Szpinak 12 — 15 kosz (20 funt.). Ziemniaki 45 — 50 korzec (6-10 pudowy).

Ceny owoców (w markach za pud. Gruszki 15 — 45. Jabłka 25 — 40. Śliwki damasceny 40 — 50 Śliwki renklody 60 — 90. Wiśnie na przeroby 40 50. Dówów bardzo duży.

Ruch graniczny.

Minister Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej wydał następujące rozporządzenie o ruchu granicznym osób, obowiązujące także w powiecie bielskim, białostockim i sokólskim:

Mieszkańcy powiatów pogranicznych b. Królestwa Polskiego, oraz powiatów bielskiego, sokólskiego i białostockiego, którzy w sprawach zawodowych, rodzinnych lub rolniczych, zmuszeni są do ciągłego przekraczania granicy, udając się do bezpośrednio przeciwległych powiatów, położonych na obszarze ziem wschodnich, pozostających pod zarządem Komisarza Generalnego Cywilnego, mogą przekraczać granicę z przepustkami granicznymi.

Przepustki graniczne ważne najwyżej na 30 dni, uprawniają do podróży w pasie granicznym dziesięciokilometrowym.

Przepustki wydaje Rządowy Komisarz Powiatowy. W przepustce jest oznaczony termin, na który jest wydana.

W razie pożaru, powodzi, lub innych żywiołowych wypadków, mogą korporacje i instytucje ratownicze przekraczać granicę bez przepustek.

Duchowni, lekarze, funkcjonariusze władz bezpieczeństwa i urzędnicy państwowi mogą w pełnieniu obowiązków służbowych, przekraczać granicę na podstawie osobistych dokumentów urzędowych.

Przepustki graniczne winny być na żądanie okazane kontrolującym organom urzędowym.

Przekroczenie niniejszego rozporządzenia karane będą zgodnie z ustawami karnymi.

Przepisy niniejsze nie zmieniają ogólnych przepisów o sprawach paszportowych, jakoteż rozporządzeń o przewożeniu produktów spożywczych i pierwszej potrzeby.

Korespondencja.

Białystok.

Gdy się wycofało prusactwo z ziemi Białostockiej, wszyscy rzucili się do pracy nad podniesieniem oświaty w wolnej Ojczyźnie. Pozostała tylko na uboczu nietknięta niwa muzyki kościelnej, wtedy to władzę konieczną potrzebę poruszenia tutejszych organistów do pracy nad podniesieniem muzyki i śpiewów w kościołach katolickich gorący miłośnik muzyki p. Andrzej Matulewicz organista z Białegostoku energicznie zabrał się do zorganizowania kursów dla organistów. W tym celu zaprosił do Komisji Organizacyjnej kursów dla organistów w Białymstoku Ks. St. Nawrockie-

go prob? z Zabłudowa, Ks. L. Blesiekierskiego prob. z Wielkiej Brzostowicy, Ks. J. Andrukonia prob. ze Strabli, Ks. P. Grzybowskiego prob. z Krypna, p. B. Fillpowicza redaktora „Dziennika Białostockiego“, p. Włodz. Tarło-Mazińskiego inspektora szkół okręgu Białostockiego i p. M. Żongolowicza, organistę z Dobrzyńewa, Komisja w krótkim czasie opracowała program i wydelegowała znanego w Grodzieńszczyźnie działacza społecznego i wielkiego wielbiciela muzyki Ks. L. Blesiekierskiego, do Warszawy o poczynienie starań w celu uzyskania od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego subydjum dla kursów i zaproszenia profesorów muzycznych p. St. Kazuro i p. K. Makowskiego. Ministerjum subydjum odmówiło, widocznie uważało że polski organista, służący najczęściej bez pensji utrzymując się z dobrowolnych datków parafjan.. może aż nadto odbywać kursy w większym mieście na swój koszt. Jednak bledaków tych nic nie zraziło, przybyli na kursy dość licznie, choć nie jeden za pożyczone pieniądze, byle się nauczyć, jak w należyty sposób towarzyszyć na organach przy odprawianiu nabożeństw nauczać chóry śpiewaków, wykładać śpiew w szkołach powszechnych i zapoznać się ze sposobem racjonalnej pracy społecznej na wsiach i miasteczkach, gdzie organista może pracować w towarzystwach młodzieży, kooperatywach, kasach pożyczkowo-oszczędnościowych i t. d.

Lecz są niestety w powiecie Białostockim i tacy organisci, którzy uważają siebie za skończonych muzyków, bo zaznajomili się z murami konserwatorium Warszawskiego i jeszcze inni, co się odzywali: „A co te kursy dadzą“.

Zawdzięczając sprężystości Komisji Organizacyjnej kursów, miesięczny kurs nauki razem z całodziennym utrzymaniem i mieszkaniem kosztował tylko 150 mk. pojedynczego słuchacza. Przybyli organisci na kursy w liczbie 33 z zachwytem prze słuchali wiele zajmujących wykładów profesorów konserwatorium Warszawskiego p. p. St. Kazury i K. Makowskiego, którzy w przeciągu miesiąca zdołali bardzo wiele zrobić, to też przeświadczeni o wielkich korzyściach otrzymanych na kursach, wszyscy organisci z góry postanowili na przyszły rok znowu urządzić kursy. Zakończyli się kursy uroczystym nabożeństwem w kościele parafjalnym podczas którego piękne przemówienie wygłosił Ks. P. Piekarski.

Uczestnicy kursów według nowego gregorjańskiego choralu odpiewali „Te Deum laudamus“.

Uczestnik.

Odelek, pow. Sokólski.

Dnia 31-go sierpnia b. r. odbyło się w Odeleku ogólne zebranie członków Koła młodzieży, Zebraniu przewodniczył Ks. A. Sokółowski, który na wstępie odczytał bardzo ciekawy artykuł: „Cóż dał bolszewicy ludowi w Rosji—a co chcą dać w Polsce“—oraz kilka innych humorystycznych rzeczy. Przybył również na zebranie i Ksiądz J. Troško, który zainteresował się szybkim wzrostem naszego Kółka, Kółko nasze w przeciągu krótkiego czasu ma już 94 członków, którzy bez wyjątku wszyscy złożyli wkładki za pół roku. Następnie postanowiliśmy poprosić do nas jeszcze raz naszego pana Inspektora Wł. Bigo, by nam znowu coś ciekawego powiedział i założył nam straż ogniovą, tak jak w Sokółce, a następnie myślimy już o swojej orkiestrze, bo nam dużo opowiadał nasz kochany pan instruktor Wł. Bigo o orkiestrze Koła młodzieży w Dobrzyńewie. Po zebraniu odśpiewaliśmy różne narodowe pieśni, których już nauczyliśmy się. Kolega Szykszczenia odegrał na skrzypkach „Marsyljanę“. Kolega Amdziej odśpiewał hymn narodowy, Rotę Kenopnickiej. W końcu urządziliśmy fantową zabawę i tańce. Tak spędziliśmy wesoło wieczór na miłej rozmowie. Zachęcamy wszystkich kolegów i koleżanki w powiecie sokólskim, by poprosili p. instruktora Wł. Bigo, by i u nich założył Kółko młodzieży.

J. Budrewicz.

Wł. Szupicki.

Odelek, d. 10 września 1919 r.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Odbudowa Francji. Pisma donoszą, że do północnej Francji wyjechało 400 tysięcy robotników celem podjęcia pracy nad odbudową zniszczonych wskutek wojny obszarów.

Wjazd do Ameryki ma być wzbroniony. Prawie wszystkie państwa amerykańskie rozważają obecnie projekt, zabraniający przyjazdu obcokrajowców w celach zarobkowych przez okres conajmniej jednego roku po ostatecznym zawarciu pokoju.

Kończak i Japonja. Rząd Kończaka zwrócił się podobno do Japonji o pomoc przeciw bolszewikom, odstępując za to Japonji północny Sachalin.

Powstanie na Górnym Śląsku. Dokładniejszych wiadomości o powstaniu polskiem na Górnym Śląsku brak, gdyż Niemcy obsadzili gęsto granicę polsko-niemiecką, wobec czego przedostanie się jakiegokolwiek osoby przez granicę jest prawie niemożliwione.

Czesi sprzymierzeńcami Niemców. Między Niemcami i Czechami zostało nawiązane porozumienie w stosunku do powstańców polskich na Górnym Śląsku. Powstańcy polscy, przekraczający granicę czeską, chwytni są przez władze czeskie i wydawani władzom niemieckim. Polska obecnie przekona się najlepiej, kto jest jej prawdziwym przyjacielem.

Pomoc dla kresów. Z rozkazu Ministra Zdrowia Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci bezpośrednio po zajęciu Mińska przez wojska polskie wysłał pomoc żywnościową na 15,000 porcji, poczem w dniu 24 b. m. dostano 300,000 porcji. Jednocześnie do Mińska przybył delegat Amerykańskiego Komitetu Ratunkowego por. dr. Walker i inspektor Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci p. Jan Smigielski. Przybyli utworzyli tam na miejscu Komitet Pomocy dla Dzieci, na którego czele stanął ks. biskup Łoziński, burmistrz miasta, komisarz powiatowy, ks. Usas i Ciko, pastor oraz dwaj przedstawiciele ludności żydowskiej, delegat gminy starozakonnych i lekarz. Przez pierwsze dni ks. biskup Łoziński brał osobiście czynny udział przy rozdziale żywności pomiędzy wynędzniałe dzieci.

Stan aprowizacyjny Mińska jest okropny. Bolszewicy wywieźli wszystko, niewyłączając naczyń kuchennych. Obok drożyzny—niemożebność przygotowania strawy. Funt chleba kosztuje 10 rubli, funt masła—60 rb., funt mięsa—65 rb. Wagony z żywnością Centralnego Komitetu dla Dzieci były pierwszymi ładunkami, jakie przybyły do miasta. Na odbytem w dniu 20 b. m. zgromadzeniu publicznym w teatrze miejskim zebrani, poinformowani o akcji ratowniczej przez biskupa Łozińskiego, uchwaliłi jednomyślnie wyrazić podziękowanie Misji Amerykańskiej, Rządowi Polskiemu, i w tym celu wysłali telegram do Pani Prezydentowej Paderewskiej oraz delegowali do Warszawy sekretarza Komitetu.

Obok pomocy żywnościowej uczuwa się tu potrzebę wzmoczonej pomocy sanitarnej. W tym celu na zalecenie Ministerstwa Zdrowia Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci wysłała specjalnymi samochodami leki i środki dezynfekcyjne.

Oprócz komitetu w Mińsku delegaci Misji Amerykańskiej i Centralnego Komitetu przy Ministerstwie Zdrowia zorganizowali Komitet okręgo-

wy w Baranowiczach, mający tworzyć subkomitety w Nieświeżu, w Klecku i w pomniejszych miejscowościach. Na czele komitetu stanęła p. Rozwadowska, komisarz powiatowy, burmistrz, lekarz powiatowy, miejski i kolejowy, duchowny prawosławny i prezes gminy starozakonnych.

W okręgu Baranowicz w promieniu 40 wiorst niema ani jednego domu, ani jednej niezniszczonej wsi. Powracająca ludność nie znajdując dachu, mieszka w okopach i zniszczonych lasach. Panuje tu nagminnie tyfus i dezinterja. Ministerstwo Zdrowia i Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci śpieszą wszędzie z pomocą. Dzieci potrzebujących pomocy jest tu 15,000.

Skarby komisarza bolszewickiego. Po upadku bolszewizmu na Węgrzech wszyscy wybitniejsi komisarze uciekli, uwożąc z sobą znaczne skarby. Niektórzy jednak nie zdążyli wywieźć zrabowanych bogactw. Z Budapesztu donoszą, że policja wykryła tajne mieszkanie komisarza bolszewickiego, kłwawego Tibora Samulego, w niem zaś skład zrabowanych rzeczy. Znalaziono ogółem trzy wielkie skrzynie. W jednej było złoto i klejnoty, zabrane u magnatów węgierskich, w dwu innych banknoty i papiery wartościowe w kwocie 8 do 10 milionów koron, zrabowane w Banku austro-węgierskim.

Rząd na Węgrzech. Chociaż bolszewizm został na Węgrzech obalony, dotychczas jednak stosunki tam nie zostały jeszcze uporządkowane. Państwa sprzymierzone utworzyły w Budapeszcie komisję, która wydaje polecenie rządowej węgierskiej. Ponieważ rząd węgierski, stworzony po upadku bolszewizmu nie podobał się państwu sprzymierzonym, przeto wyraziły życzenie zmiany tego rządu.

Do utworzenia nowego rządu został powołany dotychczasowy minister handlu Heinrich, jednak ten rozpatrzywszy się w położeniu oświadczył, że nie będzie mógł podjąć się powierzzonego mu zadania i uważa za najlepsze pozostawienie dotychczasowych ministrów przy władzy.

Przeciw wyjazdowi Niemców z Polski. Konsystorz ewangelicki w Królewcu wydał do duchowieństwa ewangelickiego Prus Wschodnich okólnik, w którym wzywa do przeciwdziałania emigracji Niemców z prowincji przyznanych Polsce lub podlegających plebiscytowi. Konsystorz zwraca przedewszystkiem uwagę na nędzę panującą wśród tych, którzy już wyemigrowali do zachodnich Niemiec i upomina rodaków, aby pozostali na wschodzie z patriotyzmu dla wzmocnienia niemieczyzny.

Zapasy bydła w Niemczech. Według najświeższych danych statystycznych Niemcy posiadają 17 milionów wołów, 9 milionów świń, oraz 6 i pół milionów owiec. Ilość krów pod-

czas wojny zmniejszyła się o 16 proc., świń o 62 proc., natomiast ilość owiec wzrosła o 23 proc.

Rozruchy w Niemczech. We Wrocławiu wybuchły rozruchy z powodu braku żywności. Pławowano sklepy i zmuszano właścicieli do oddawania towarów bezpłatnie. Interwenjowało wojsko. Na ulicach ustawiono karabiny maszynowe i działa.

Podpisanie pokoju z Austrią. Delegaci Austrii i przedstawiciele państw sprzymierzonych podpisali układ pokojowy.

Pokój z Bułgarią. Z chwilą podpisania pokoju z Austrią przychodzi kolej na Bułgarię. Natychmiast po podpisaniu pokoju z Austrią Rada Najwyższa odbyła posiedzenie, na którym uchwalono wręczyć w ciągu najbliższego tygodnia warunki pokoju przedstawicielowi Bułgarii.

Zapasy surowców. W krajach zamorskich nagromadziły się tak znaczne zapasy surowców, że koalicja nie mogła ich mimo wielkiego zapotrzebowania wojennego zużytkować. Wytworzyła się również wielka nadwyżka środków spożywczych, które nie mogły być przewiezione z braku okrętów. W Australji nagromadziły się wielkie zapasy pszenicy, które w części stały się łupem myszy. W Brazylji znajduje się olbrzymia ilość kawy. W Indjach wschodnich są ogromne magazyny herbaty, cukru i tytoniu. Australja rozporządza wielkimi zapasami wina, natomiast tamtejsi hodowcy owiec zobowiązali się przez pewien przeciąg czasu po wojnie oddawać swoje surowce tylko Anglii. Duże zapasy skór znajdują się w krajach zamorskich. Ameryka posiada bardzo znaczne ilości miedzi. Wynika z tego, że surowców w świecie nie brak i z chwilą, gdy brak środków przewozowych zostanie usunięty, Europa będzie miała wszystkiego pod dostatkiem.

Co się dzieje na Śląsku Cieszyńskim. Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, Śląsk Cieszyński, sąsiadujący ze Śląskiem Górnym, ma prawdopodobnie przypaść do Polski. Czesi nie chcą się z tem pogodzić, bo szkoda im obfitych kopalni węgla, znajdujących się tam. Wyprawiają więc Czesi rozmaite awantury, byle tylko pokazać Koalicji, że z Cieszyńskiego nie ustąpią. Próbowali naprzykład urządzić strajk przeciwko przyłączeniu Śląska do Polski. Cóż się jednak okazało. Górnicy, przeważnie składający się z Polaków, strajkować nie chcieli, chociaż rząd czeski zmuszał ludność do przerwania pracy przy pomocy policji i wojska. Nie udały się strajki, chwyciły się obłudne Czechy innego sposobu. „Trzeba pokłócić Polskę z Francją, to sobie prędzej damy radę”—myślał Czesi i ogłosili w swoich gazetach, że rząd francuski jeszcze w przeszłym roku obiecał im Śląsk. Ostatnio znowu Czesi spisali ludność na Spisz i Orawie i zapisy-

wali ludność polską, jako słowacką. Opornych zmuszają żandarri. Wszystkie te sztuczki nie zdadzą się na nic, bo cała ludność zarówno na Śląsku Cieszyńskim, jak i na Spiszu i Orawie chce bezwarunkowo należeć do Polski. Jak ta sprawa zostanie rozstrzygnięta, przyszłość niedaleka to pokaże.

Niemcy grożą Koalicji bolszewizm. Niemiecki minister wojny Noske oświadczył, że nigdy nie zgodzi się na wydanie wielu byłych wojskowych pod sąd Koalicji. Następnie powiedział, że nie może rozpuścić żołnierzy, zgodnie z traktatem pokojowym (Niemcy mają 400 tysięcy wojska, a powinni mieć według traktatu tylko 100 tysięcy), bo wtedy zwiększyłaby się liczba bezrobotnych o 300 tysięcy, a temsamem wzrosłaby liczba zwolenników bolszewizmu. Natomiast chciałby p. Noske, ażeby Koalicja jaknajprędzej wypuściła jeńców niemieckich. Wszystko to są zwyczajne mactawca szwabskie, bo zważcie sami, rozpuścić armii nie można, bo zwiększy się liczba bezrobotnych, w takim razie nie powinni Niemcy żądać zwrotu jeńców od koalicji, bo i ci przecież będą bezrobotnymi.

Zamach stanu w Czechach. Dzieniki czeskie donoszą, że władze wojskowe odstąpiły do więzienia garnizonowego na Hradczynie ks. Lobkowitza, Doležala, Hajeka, rotmistrza Mitkę. Osoby cywilne, wmiessane w aferę monarchistyczną oddano sądowi karnemu. Poza udziałem w spisku monarchistycznym udowodniono aresztowanym spisek przeciw republice. Później dokonano dalszych aresztowań i uwięzień. a mianowicie aresztowano hr. Montenuovo, który mieszkał w Czechach pod fałszywym nazwiskiem i hr. Erwina Nostitza za aranżowanie demonstracji. Ks. Ferdynand Lobkowitz i jego syn ogłaszają w pismach, że nigdy nie brali udziału w rokoszu i trzymali się zdala od wszelkich machinacji przewrotowych.

Paderewski do Polaków w Ameryce. „Okólnik“, organ Wydziału Narodowego w Chicago, ogłasza w swym n-rze z dn. 15 sierpnia następujące pismo I. J. Paderewskiego do Polaków w Ameryce, w którym między innymi powiedziano:

„Rodaczki, Rodacy! Pragnienia kilku polskich pckoleń częściowo już spełnione. Ojczyzna nasza wolna. Traktat pokojowy z Niemcami uznaje jej niepodległość, uroczyście ją stwierdzają sprzymierzone i stowarzyszone Mocarstwa. Jeżeli plebiscyt na Śląsku i w Prusach Wschodnich wypadnie na naszą korzyść, to odzyskamy jeszcze na zachodzie znaczną część ziemi polskiej oddawna utraconej.

Od zwycięstw polskiego oręża na wschodnich kresach, od dalszych układów pokojowych wielkość Polski zależeć będzie. Dziś już rzecz można, że

większa część gmachu Rzeczypospolitej stanęła mocno na prawie uznanych podstawach.

Dzieląc się z Wami. Siostry i Bracia, tą radosną wieścią, zwracam się z hołdem dziękczynnym ku zwyciężskim państwom Ententy, ku wspinałomyślnym Stanom Zjednoczonym, ku czcigodnemu prezydentowi Wilsonowi i jego zacnym doradcom, którzy nam, mimo wszelkie wrogów intrzygi, życzliwe i szlachetne okazali poparcie. Ale przedewszystkiem ku Wam serdeczna myśl moja pada.

Okres odbudowy państwa, ustalenie granic, potrwa długo jeszcze. Czekają nas zapewne wielkie trudności. Przy obejmowaniu w posiadanie dawnych ziem naszych poleje się niewątpliwie sporo krwi polskiej. Nie mało ofiar ponieść wy-padnie.

Nie zrażajcie się jednak! Gdy tu i owdzie popełnione zostały błędy i usterki, pomnijcie, że ludzie, którym spadło na barki jedno z najcięższych zadań w historii Narodu, są ludźmi tylko. Ułomniśmy wszyscy—aleśmy uczciwi. Nie szukamy zysku, nie pożądamy władzy ani chwały. Pragniemy jeno wolności i siły, dobra i szczęścia Ojczyzny*.

Z pow. Białostockiego.

Zebranie Kółka rolniczego w Knyszynie. Dnia 14. września udała się delegacja Zarządu Związku Okręgowego Kótek rolniczych w Białymstoku mianowicie: p. D. Łoś, prezes, p. Malinowski, wiceprezes p. redaktor Olech sekretarz i p. Wł. Rumel instruktor do Knyszyna, by obejrzeć tamtejsze zabudowania, mające ewentualnie służyć na niższą szkołę rolniczą.

Po obejrzeniu wspólnie z prezesem miejscowego Kółka p. Jakackim wspomnianych zabudowań i gospodarstwa rybnego i po wysłuchaniu sumy, delegacji wzięli udział w zebraniu Kółka rolniczego. Kółko nie rozwinęło dotychczas szerszej działalności, ilość członków wzrasta bardzo powoli. Toteż i zebranie nie było liczne. Jednak przebieg zebrania był nadzwyczajnie ożywiony i zainteresowanie sprawami poruszonymi przez delegatów Związku Okręgowego było znaczne. Istnieje zatem niepłonna nadzieja, że praca Kółka rozwinię się wkrótce pomyślnie. Na zebraniu tem p. D. Łoś wyliczył zadania Kótek rolniczych i podkreślił ich znaczenie w podniesieniu kultury rolnej i naszych gospodarstw, p. Rumel mówił o Komitetach powiatowych i gminnych pomocy rolnej, o znaczeniu wycieczek i o

wystawie przemysłu ludowego w Białymstoku, redaktor Olech wykazał wartość oświaty dla naszego uobywatelenia i zachęcał do czytania gazet, książek, urządzenia Kursów rolniczych, wreszcie p. Malinowski przedstawił działalność Stowarzyszenia rolniczo-handlowego, wskazując na jego wspinały rozwój i wzywając do zapisywania się na członków.

Po przemówieniach postanowiono urządzić w ziemie kursy ogólno-rolnicze w Knyszynie, poprzez wystawę przemysłu ludowego w Białymstoku, w końcu po kilku słowach zachęty p. Rumla uznano konieczność rychłego zorganizowania Koła Młodzieży.

Jeżeli ochota do pracy jaka panowała wśród zebranych nie zniknie, to można naprawdę oczekiwać owocnych skutków.

Na zebraniu tem dokonano wyboru trzech delegatów do gminnego Komitetu pomocy rolnej w Knyszynie i jednego do takiegoż Komitetu w Krypnie.—

Zebranie pszczelarzy w Białymstoku (Zamek Branickich) odbędzie się w niedzielę 21 września o godz. 1 popołudniu przy obecności instruktora pszczelarstwa ogrodniczego p. Cz. Głowińskiego.

Dnia 17-go sierpnia r. b. w biurze Związku kótek rolniczych w Białymstoku odbyło się zebranie pszczelarzy należących do stowarzyszenia pszczelarstwa. Na początku zebrania uczczono przez powstanie pamięć ś. p. P. Biernackiego byłego instruktora C. L. K. R. który przyczynił się do założenia stowarzyszenia pszczelarstwa w Białymstoku. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania wybrano na przewodniczącego p. Heronima Łosia na sekretarza p. Dominika Łosia. Instruktor p. Głowiński w krótkich słowach przedstawił cele i zadania stowarzyszenia pszczelarstwa dążącego do podniesienia w danym okręgu pszczelarstwa jak również ujęcie w polskie ręce handlu miodem i woskiem. Następnie przyjęto wnioski od zebranych po 25 m. i rozdano do wypełnienia kwestionariusze, które dają możliwość zorientowania się zo do ilości pszczelarzy i uli w okręgu Białostockim, potem zaś podziękowano prezesowi stowarzyszenia pszczelarstwa p. Januszko za sprowadzenie z Warszawy narzędzi pszczelarskich jak również i ula modelowego. (Warszawski nadstawkowy) który będzie stał w Biurze

związku, ażeby dać możliwość zorientowaniu się pszczelarzom co do budowy i wymiarów ula. Postanowiono zaprenumerować w Krakowie pismo miesięczne pod tytułem: „Pszczelarz“, ażeby pszczelarze wiedzieli, jak nasi bracia w Galicji gospodarują i czego od nich możemy się nauczyć. Postanowiono co miesiąc urządzać zebrania pszczelarskie jak również przyjąć udział w wystawie przemysłu ludowego przez dostarczenie swego wyrobu uli, miodarek z pewnymi ulepszeniami, jak i wyrobów z miodu i wosku. Na miejsce ustępującego skarbnika p. Hieronima Łosia wybrano jednogłośnie na skarbnika p. A. Harasimowicza. Na zakończenie została wygłoszona pogadanka przez instruktora p. Głowińskiego „Przygotowanie pszczoł do zimowli“.

C. Głowiński.

Z pow. bielskiego.

Zjazd delegatów kótek rolniczych powiatu bielskiego odbył się w Bielsku dnia 31 sierpnia. W zebraniu uczestniczyli delegaci i jako goście członkowie Kótek. Zauważyć się daje większe nieco zainteresowanie się sprawami kótek rolniczych. W każdym wiele jeszcze trzeba włożyć pracy, by organizacja ta w tym powiecie dorównała stanowi kótek rolniczych w powiecie białostockim i sokólskim

Na zebraniu uchwalono domagać się od komisarza ziemskich rychłego przeprowadzenia komasacji we wsiach, które powzięły wymagane uchwały, gdyż jedynie drogą komasacji można doprowadzić gospodarstwa do wyższej kultury rolnej.

Oprócz tego postanowiono na wniosek instruktora kótek rolniczych powiatu białostockiego polecić kółkom rolniczym prenumerowanie Przewodnika kótek rolniczych po 1 egzemplarzu na 10 członków. Zarządy Kótek mają rozdawać „Przewodnika“ między członków, by każdy wiedział o wszystkich ważniejszych sprawach kółkowych.

Dokonano też na zebraniu wyboru stałego Zarządu Związku okręgowego. Do Zarządu weszli: prezes p. Rajmund Korsak z Knoryd, wiceprezes p. Michał Łowicki z Kolejczyc, sekretarz p. Władysław Łukasiewicz z Bociek; członkowie Zarządu: p. J. Małyszczuk z Lubiejek, p. R. Czarkowski z Dołubowa, p. E. Górski z Godzieb i p. L. Borowski.

Z pow. sokólskiego.

Związek Okręgowy Kótek rolniczych w Sokółce (dom ludowy) uprasza Kółka rolnicze o regularne nadesłanie protokołów z każdego odbytego posiedzenia natychmiastowe nadesłanie spisu członków.

Zebranie pszczelarzy w Sokółce odbędzie się we wtorek 23 września o godz. 11-rano w Domu ludowym. Na zebraniu będzie obecny instruktor pszczelarstwa ogrodniczego p. Cz. Głowiński. Obecność wszystkich interesujących się pszczelarstwem konieczna.

Z pow. grodzieńskiego.

Wybory do samorządu gminnego. 17 b. m. to jest w ubiegłą środę zostały w całym powiecie ukończone. Wybrane zostały w każdej gminie zebrania gminne, które z kolei wybrały rady gminne. Wybrani obecnie niecierpliwie oczekują przepisów Rządu regulujących prawa i obowiązki nowoutworzonych ciał samorządowych.

Sądownictwo w ziemi Grodzieńskiej jest już zupełnie zorganizowane. Mamy trzy instytucje sądowe: sądy pokoju, sądy okręgowe i sąd apelacyjny.

Sąd pokoju w osobie sędziego rostrzyga sprawy cywilne na sumę nie przewyższającą 5,000 marek lub ruble ros. lub 2,500 rubli ost, lub 7,500 koron, oraz sprawy karne, jeśli szkoda nie przenosi 5,000 marek.

Sąd okręgowy w osobach przewodniczącego i dwóch sędziów, rozstrzyga sprawy cywilne powyżej 5,000 marek, poważniejsze sprawy karne, a także decyduje w drugiej instancji sprawy, które przeszły doń z sądu pokoju wskutek apelacji którejkolwiek ze stron.

Wreszcie sąd apelacyjny rozpatruje sprawy rozstrzygnięte już w sądzie okręgowym jeśli nastąpiła apelacja.

Sądy pokoju w samym Grodnie (3) innych miastach, oraz rewirach wiejskich.

Sąd okręgowy mieści się w Grodnie i działa na powiaty: Grodzieński, Wołkowyski, Stoniński, Prużański, Brzeski, Kobyński i Piński.

Szkolnictwo polskie w Grodnie. Gdy w roku ubiegłym było w mieście zaledwie parę szkół powszechnych polskich, teraz

otwierają się cztery szkoły, a mianowicie: w gmachu rządowym b. gimnazjum męskiego przy ul. Dominikańskiej, w gmachu żeńskiego gimnazjum przy ul. Orzeszkowej, w gmachu szkoły realnej przy ul. S-go Jakóba (zajmie część lokalu), oraz na przedmieściu zaniemeńskim, gdzie lokal nie został narazie upatrzoney.

Oprócz szkół powszechnych, które w tym roku będą miały już zupełnie wykwalifikowane siły nauczycielskie oraz zapewnioną pomoc pod każdym względem, będą w Grodnie już państwowe szkoły średnie męska i żeńska, oraz seminarjum nauczycielskie.

Jak dla szkół wogóle, tak dla młodzieży szkolnej w szczególności wiele pożyteczną jest otworzona w mieście filja Warszawskiej „Składnicy pomocy naukowych”, gdzie za niską bardzo cenę można nabyć wszystko do nauki potrzebne, jak: książki, kajety, papier, mapy, a nawet meble szkolne. „Składnica” mieści się przy ul. Dominikańskiej, 10. —

Z pow. wołkowskiego.

Rada Powiatowa Opiekuńcza obejmuje coraz to nowe działy pracy; organizuje obecnie w powiecie dwa szpitale, trzy ambulatorja oraz kilkanaście apteczek w gminach. Przy każdej szkole ludowej ma zorganizować kuchnię i wydawać dzieciom pożywienie. Spodziewa się otrzymać w najbliższym czasie kilka wagonów ziarna na zasiew.

Macierz Szkolna w Wołkowysku od jesieni ma zamiar rozpocząć akcję oświatową, szereg odczytów, pogadań z przemowami, oraz kursy dla analfabetów, w miejscowym Domu Ludowym, który ma przejść pod jej zarząd. Poza tem, z braku funduszy organizuje tylko 12 szkół elementarnych ludowych w rewirze Roskim.

Dn. 7.9. w Rosł powstało Kółko Rolnicze, zorganizowane przez instruktora „Straży Kresowej” p. Kastorego. Praca zapowiada się dobrze.

Dn. 8.9. odbyła się w Wołkowysku kwesta „Ratujcie dzieci”. Wyniki jej są bardzo poważne.

Wybory do samorządów gminnych w pełni. Szereg instruktorów wydziału samorządowego objędza swoje rewiry i tworzy gminne komitety wyborcze.

Wykłady w gimnazjum wołkowskim rozpoczynają się 23 września. Egzaminują na ukończeniu. W roku bieżącym będzie czynnych 5 klas. Zgłoszenia o przyjęcie napływają bardzo licznie.

Wiadomości różne.

Towarzystwo Przemysłu Ludowego w Warszawie (ul. Tamka 1). Otwiera dnia 1-go Października 1919 roku, 10-cio miesięczne kursy dla instruktorek przemysłu ludowego (tkactwo, czapnictwo, koronkarstwo i kwiaciarstwo).

Zapisy kandydatek przyjmuje Kancelarja Kursów gmach Przemysłu Ludowego Tamka 1, codziennie od godz. 9-ej do 4-ej po południu.

Pożądany jest z powodu ograniczonej liczby miejsc, wcześniejszy zapis kandydatek—pierwszeństwo mają kandydatki ze wsi.

Wymagane jest czteroklasowe wykształcenie. Kandydatki z mniejszym wykształceniem mogą być przyjęte jako wolne słuchaczki. Opiata miesięczna za naukę 50 mk. Po dwóch tygodniach uczennica może zarabiać.

Kancelarja udziela pomocy w wyszukiwaniu mieszkań dla słuchaczek Kursów.

Kandydatki niezamożne mogą otrzymać w niewielkiej liczbie mieszkanie w gmachu przy Kursach, za opłatą 10 marek miesięcznie; tamże mają prawo do korzystania z kuchni.

Wszelkich wyjaśnień udziela Kancelarja i piśmiennicze.

Po ukończeniu Kursów słuchaczki otrzymają posadę instruktorki.

Ze Związku Teatrów Ludowych. Dn. 9 b.m. odbyło się posiedzenie Prezydium Związku Teatrów Ludowych. Ustalono ostatecznie regulamin dla kierownika i instruktorów teatralnych i zgodnie z tym regulaminem zaangażowano na kierownika Wacława Rudzińskiego, a na instruktora Izabellę Dubowikównę. Praca nad spisem sztuk dla wzorowego prowadzenia prób na kursach teatralnych i sztuk łatwych dla zespołów początkujących—w toku.

Nowe zbiornice jaj. W ostatnich tygodniach rozpoczęły skup jaj zbiornice jaj w: Samorządkach, Sochaczewie i Stopnicy.—W tej ostatniej miejscowości powstało samodzielne współdzielcze Stowarzyszenie jajczarskie z działalnością na cały powiat. Stowarzyszenie to otworzyło trzy gminne oddziały. Podobne zbiornice należy organizować w całym kraju.